Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok IV. | Nowy Sącz, dnia 11 lipca 1932. | Nr. 28.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.
Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.
Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.
Konto czekowe PKO. 409.090
TELEFON Nr. 210.
CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Młoda Wieś się budzi!

Sprawa organizacji młodzieży wiejskiej jak wogóle sprawa organizacji. wsi jest jednym z najważniejszych zagadnień w chwili obecnej u nas. Rozpolitykowanie chłopów i wciągnienie ich w wir walk partyjnych zaraz przy powstaniu Państwa Polskiego, w znacznej mierze opóźniło ten proces. Odpowiedzialność za to ponoszą przedewszystkiem ci, którzy mieniąc się „wielkimi opiekunami“ chłopa i wsi, wieś tę i chłopów w gruncie rzeczy eksploatowali tylko jako kopalnie głosów wyborczych.

Przewracało się i obracało tego chłopa we wszystkich przypadkach, obiecywało mu się złote góry, ale nikt nie pomyślał nad tem, by tego chłopa podnieść kulturalnie czy ekonomicznie.

To wobec interesów politycznych i osobistych pewnych jednostek schodziło na plan drugi. Być może, że czasem jakaś wieś miała w tych wypadkach pewne korzyści, ale były to korzyści krótkotrwałe, niewielkie i nieobliczone na dłuższą metę, a tylko dorywcze.

Gdy tymczasem to właściwe pole pracy, jaka wsi była i jest potrzebna leżało odłogiem.

Jeżeli popatrzymy uważnie na dzisiejsze wypadki, jeżeli przyglądniemy się bliżej ludziom poszczególnych klas czy zawodów, to zauważymy jeden wielki pęd ku organizacji i organizowaniu się.

Jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą. Ludzie skupieni w pewnej organizacji mogą nietylko stwarzać wspólnemi siłami pewne instytucje, w którychby kształcili się zawodowo czy intelektualnie, by w ten sposób podnieść wydajność swej pracy zawodowej, ale przedewszystkiem jako większa grupa zorganizowana mogą skutecznie bronić interesu swego zawodu. Z chwilą uobywatelnienia się wszystkich stanów z chwilą, kiedy każdy stał się równym wobec prawa i Państwa stanęliśmy wobec zupełnie nowego zagadnienia, stanęliśmy wobec walki i współzawodnictwa już nie stanów, ale klas i zawodów.

Organizowanie się ma nietylko na celu obronę i podniesienie pewnej klasy, ale także ma kształcić swych członków w kierunku współpracy z klasami czy zawodami innemi, boć przecież wszyscy są obywatelami jednego Państwa i zgodna praca wszystkich do potęgi tego Państwa prowadzić może.

Jeśli teraz rzucimy okiem na stosunki panujące w tej dziedzinie u nas w Polsce, to przekonamy się, że istnieją wszelakiego rodzaju organizacje zawodowe brak jednak takiej silnej organizacji wsi.

Powie ktoś, że przecież istnieją organizacje rolnicze.

Zgoda — istnieją ale wobec ilości chłopów, wobec przewagi liczebnej, jaką u nas ma wieś jako w kraju wybitno rolniczym, są to przecież organizacje o znikomej liczbie.

I tu ostatnio można zauważyć dodatni odruch.

Zaczyna się bowiem organizować młodzież na wsi, powstają Koła Młodzieży Wiejskiej zgrupowane przy instytucji tak poważnej i zasłużonej jak Małopolskie Towarzystwo Rolnicze.

Świadomość potrzeby takiej organizacji zaczyna zataczać coraz szersze kręgi.

Młoda wieś się organizuje już nie politycznie, ale zawodowo. Do pracy nad sobą i dla Państwa staje młodzież wiejska.

Jednocząc się w organizacji Kół Młodzieży, młodzież wiejska zaczyna pracę nad sobą przez kształcenie się intelektualnie i zawodowe chcąc w ten sposób z jednej strony nie zostać w tyle przy dzisiejszym organizowaniu się wszystkich zawodów, a z drugiej strony uświadamiając się o potrzebie współpracy z tymi właśnie innymi zawodami czy klasami.

Przyszli wreszcie młodzi, którzy widząc leżące dotychczas odłogiem role pracy na wsi, samorzutnie wzięli w swe ręce pług, by to pole przeorać. Przyszli młodzi by przez podniesienie oświaty kultury na wsi, by przez zorganizowanie wsi, nietylko dać tej wsi pewną siłę, ale by również zakopać przepaść, jaka istnieje dziś między chłopem a innemi uświadomionemi klasami, a temsamem postawić chłopa przy warstacie państwowym, jako pracownika, którego wydajność pracy dla Państwa byłaby taka, jak powinna być ze względu na jego liczbę.

Wszelką politykę odrzucamy precz, i wszystkich tych, którzy chcieliby zasiewać w naszej organizacji nienawiść polityczną, natychmiast i bez pardonu z organizacji usuwać będziemy, bośmy nie przyszli poto aby się kłócić i wiecować, bo celem naszym nie laury polityczne, ale przyszliśmy poto, aby się uczyć pracować, aby chłopa postawić na tym stopniu kultury na jakim już dziś stać powinien.

Kształcimy się nie poto, aby wytwarzać prowodyrów partyjnych, ale poto, aby kształcić jednostki, któreby wieś mogły prowadzić do lepszego jutra.

Zatem do szeregów Kół Młodzieży Wiejskich wstępujmy wszyscy!

Organizujmy się i organizujmy wieś, by w tym dzisiejszym wyścigu pracy nie pozostała w tyle a to spowoduje, że „złoty róg“ zgubiony przez polskiego chłopa i przez jego nieuświadomienie obywatelskie zostanie przez niego samego w krótkim czasie odnaleziony i hymnem twórczej pracy rozgrzmi na całą Polskę.

Mgr. Fr. Ćwikowski Prezes O.Z.M.

REDAKCJA GŁOSU PODHALA
składa tą drogą najszczersze wyrazy współczucia Rodzicom i Rodzinie zmarłego bohaterską śmiercią
ŚP. HENRYKA ZIĘBY
ucznia gim. I-go w Nowym Sączu, który zginął ratując tonącego kolegę w nurtach Popradu w dniu 3-go lipca 1932 roku.

Bohaterskiej ofierze szlachetnego czynu.

Jasnym Cieniom ś. p. Henryka Zięby.

Pisałem często na tem miejscu o słońcu, o radości o wiośnie i lecie, o ziemi i niebie, o młodości górnej i chmurnej i o wszystkiem. Pióro moje lśniło się raz, jak ranek rośny, to znowu było melancholij pełne a zawsze słowa moje gorącą i miłującą krwią serca spływały na szpalty i zawsze obłędnie kochały to wszystko, co ma źródło swoje w szlachetnej ludzkiej duszy, w ludzkiem sercu, w pięknie myśli człowieczych najwznioślejszych i w bohaterstwie radosnem i twórczem...

Dzisiaj pisać mi przyjdzie o bohaterstwie smutnem. O bohaterstwie tragicznem, które początek swój wzięło w wielkiej duszy chłopca i ucznia a przedewszystkiem w młodej duszy wartościowego, pełnego i skończonego Człowieka. Słowa te sercem całem piszę, składam je wszystką duszą. Każda litera każdego słowa to wykrzyknik niepomiernego podziwu dla bohaterskiej, wielkiej, tragicznej młodości.

— — — — — — — — — — — — —

Lipcowe, skwarne popołudnie. Za Starym Sączem za miastem kilometrów dwa, płynie orzeźwiająca woda, rzeka Poprad. Woła w pieszczące, chłodne objęcia. Ludzie w falach bawią się jak dzieci. Fale, co czasem są obojętnie śmiertelnie, uśmiechają się odblaskami niedzielnego popołudnia. W rzecze i nad rzeką tłumy kąpiących się. Dokoła plusk bitych w zabawie rękami fal, gwar kąpiących się i śpiew. Kipi radością wszystko i latem, życiem rozigranem, niby dziecię... A tymczasem w nurcie zimnym i tajemniczym czai się śmierć...

Nagle daje się słyszeć krzyk mrożący w żyłach krew.

— Tonie, tonie!!. Ratunku!...

Oczy wszystkich skierowują się w jedną stronę. Boryka się ze śmiertelnemi falami student—Żyd, który jakby po śmierć ze Stryja aż tutaj przyjechał. Nazwisko nieszczęśliwego Schor. Jeszcze przed kilku sekundami był w wodzie uśmiechnięty i popisywał się sztukami. Teraz bierze go toń, jak swoją własność w śmiertelne objęcia. W pobliżu prawie nikogo. Ci, którzy są, nie umieją pływać. Na brzegu przygotowuje się do odjazdu na rowerze do domu Henio Zięba, uczeń gimnazjum I go w Nowym Sączu. Ośmnastoletni chłopak. Wykąpał się już. Jest uśmiechnięty. Rześki i zdrów, zapału radosnego pełen...

Dochodzi go straszliwy krzyk o ratunek. Tonący jest młodzieńcem od Henia dużo tęższym i większym. Ale to nic... Henio bez namysłu ciska się jak błyskawica w wodę i pruje nurt Popradu, na ratunek **człowiekowi** pędząc. Dech coś zapiera widzom. Serca walą, jak młoty, ciężko. Henio jest już przy tonącym, chwyta go za nogę i chce do brzegu pociągnąć. Ale tamten trwogą okrutną porwany kurczowo rzuca się ku ratującemu, obejmuje go stalowym i śmiertelnym uściskiem i ciągnie zmęczonego wraz z sobą w otchłań śmierci bezpowrotną.

Rzeka zamyka nad ratowanym i Ratującym zimne ciężkie, nielitościwe dłonie.

— — — — — — — — — — — —

Są bohaterstwa nagradzane krzyżami zasługi, są bohaterstwa, za które płaci się złotem, albo wielką ilością słów. Ale słowo zawsze jest łatwe. Sztuką jest bohaterstwo. Nad Twojem bohaterstwem Heniu będą szumiały brzozy cmentarne. Nad bohaterstwem Twojem pełny, wielki i duszą Dojrzały Człowieku będzie wisiało niebo podhalańskie i ku niemu Twoja świetlana dusza się wzniesie gołębiem. A cichuteńko, tak, jak brzozy, najwierniejsze ciche towarzyszki bohaterstw, zapłaczą za Tobą Matka i Ojciec i Bracia i Siostry. Łzę uronią i Twoi koledzy. Nie będzie już Ciebie między nimi na ławie szkolnej po wakacjach! I nas także coś za serca ściska. Oczy nam się jakąś mgłą ciężką i wilgotną zasnuwają...

Heniu, śpij spokojnie... Śpij cicho i słodko. Śpij taki uśmiechnięty bohatersko, jakim widziałem Cię w trumnie. Bóg Cię napewno bardzo umiłował, bo tak młodo do Siebie Cię zabrał... Bóg takich, jak Ty lubi blisko Siebie mieć. Śpij Heniu, śpij... Niechaj Ci dobrze, lekko i jasno tam będzie...

Tadeusz Szczecina.

Ziemia sądecka z grobu Legjonistów dla kopca Prezydenta Wilsona.

Wychodźtwo polskie w Pensylwanji w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej postanowiło usypać kopiec pamiątkowy dla uczczenia pamięci Prezydenta St. Zjednoczonych Woodrowa Wilsona za zasługi przy układaniu punktów pokoju wersalskiego, w szczególności za 13 punkt, omawiający wskrzeszenie Polski.

Rada miasta Nowego Sącza postanowiła również przesłać garść ziemi sądeckiej z grobu legjonistów na wspomniany kopiec, przesłała zatem pismo wraz z puszką, zawierającą ziemię sądecką następującej treści:

„Gmina Król. woln. miasta N. Sącza w Polsce ma zaszczyt przesłać w załączonej puszcze garść ziemi sądeckiej z grobu Legjonistów na Kopiec Wielkiego Prezydenta Woodrowa Wilsona, przy dołączeniu odpowiedniego dokumentu. Wymieniony dokument zawiera następującą treść:

„Rada król. woln. miasta Nowego Sącza, stolicy Ziemi Podhalańskiej w Województwie Krakowskiem, w Polsce jednocząc się gorącą myślą z zamierzeniem Wychodźtwa Polskiego w Pensylwanji wzniesienia trwałego pomnika na wzór kopca Kościuszki dla uczczenia wiekopomnej pamięci Wielkiego Prezydenta St. Zjednoczonych Ameryki Północnej Woodrow'a Wilsona, — dla podkreślenia wdzięczności dla Niego za 13 punkt warunków pokojowych, które stały się podstawą do zakończenia wojny światowej i do wskrzeszenia Państwa Polskiego z dostępem do morza, oraz dla wyrażenia symbolu unji Polski z Ameryką, w imię której o niepodległość Stanów Zjednoczonych walczyli nasi Bohaterzy Narodowi Kościuszko i Pułaski, postanowiła jednomyślnie uchwałą z dnia 12-go maja 1932 r., na wieczną rzeczy pamiątkę dla przyszłych pokoleń dorzucić do kopca Prezydenta Wilsona garść ziemi sądeckiej z grobu Legjonistów, poległych w walce o Niepodległość Polski."

Pismo, dokument oraz z ozdobną, srebrną puszką z ziemią wysłaną pod adresem Stowarzyszenia Polaków sypania kopca Prezydenta Wilsona, — na ręce Prezesa księdza Jana Suchosa, prob. parafji Najśw. Marji Panny w Blossburgu, Pensylwanja — Stany Zjednoczone A. P.

—o—

Wiec B. B. W. R. w Nowym Sączu.

Staraniem Miejscowego Koła BBWR. w Nowym Sączu odbył się dnia 3 lipca br. imponujący wiec, na którym posłowie sejmowi: Malinowski Marjan (Wojtek) i Lempke wyjaśnili zebranym obecną sytuację polityczną i gospodarczą naszego Państwa. Wiec zagaił prezes dyr. Adamczyk powołując na przewodniczącego zebrania burmistrza miasta Nowego Sącza dr. Sichrawę. Następnie zabrał głos poseł Marjan Malinowski (Wojtek), socjalista, który w dosadnych słowach wykazał dlaczego robota opozycji jest niecna i beznadziejna. „Brak u was charakterów, brak ludzi którzy umieliby wziąć odpowiedzialność za to co robią!!" — mówił poseł do znajdujących się na sali zajadłych malkontentów. W sposób jaskrawy wyjaśnił b. towarzysz z pod znaku CKW., jakie tchórzostwo, jaki chaos panuje w opozycji. Umieją tylko burzyć, a nie są zdolni do tworzenia nowych metod do walki z kryzysem, z mafją kapitalistyczną. Rząd obecny, rząd legjonistów miał odwagę wziąć w ręce władzę nawet w bardzo ciężkich czasach, w epoce skrajnej nędzy i bezrobocia. Rząd Marszałka Piłsudskiego przetrzyma ten kryzys gospodarczy i moralny, bo wie czego chce i do czego dąży. Obóz legjonowy nie da nikomu władzy w Polsce, bo żadna partja nie jest zdolna do pracy dla dobra i wielkości Państwa.

Po przemówieniu pierwszego mowcy zabrał głos senator Lempke, który rzeczowo i jasno przedstawił obraz stosunków w państwach europejskich po wojnie światowej. Dowiódł w sposób niezbity jak nasze państwo wyrabia sobie zaufanie i zdobywa coraz silniejsze stanowisko w grupie innych narodów. Pouczył dalej o niebezpieczeństwie niemieckiem, nawoływał do zgodnej współpracy z własnym rządem, prosił o moralne poparcie własnych władz. Wzywał do jedności narodowej i państwowej do skupienia wszystkich sił dla obrony zagrożonych granic od zachłannego, butnego Hitlera. Hucznemi oklaskami odpowiedziała publiczność przepełniająca salę ratusza nowosądeckiego. Jeszcze bardziej entuzjazm obywateli N. Sącza wzrósł, gdy prezes dr. Sichrawa odczytał rezolucję, wyrażającą pełne uznania dla Rządu i wzywającą Go do wytrwania w dzisiejszej ciężkiej sytuacji. Uniesienie patrjotyczne porwało masy całe, gdy prezes czytał drugą rezolucję, opiewającą, że „cała ludność Ziemi Podhalańskiej odda się pod rozkazy Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego i ślubuje, że bronić będzie do ostatniej kropli krwi nienaruszalności granic Rzplitej Polskiej."

Nowy Sącz przeżył chwile górne w dniu 3-go lipca br.

Wieści z Podhala.

Wysowa.

UROCZYSTE ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO. W ubiegłym tygodniu odbyło się tutaj uroczyste zakończenie roku szkolnego w szkółce polskiej, utrzymywanej przez Koło TSL. w Gorlicach. Po nabożeństwie w cerkwi, które odprawił ks. Kanonik Wawrzykowski z sąsiedniej Ropy, odbył się w sali gminnej popis dzieci, na który złożyły się produkcje wokalne i chóralne przygotowane z wielkim nakładem pracy przez nauczycielkę tejże szkoły p. Przybyłównę. W antraktach przygrywała orkiestra zakładowa prowadzona przez p. Ostrowskiego dyr. Zakładu Zdrojowego. Na zakończenie uroczystości przemówił do dzieci inspektor szkolny p. Steranka. W uroczystości wzięli udział z Gorlic: powiatowy starosta dr. Czuszkiewicz z żoną, Dr. Rybicki dyrektor szpitala w Gorlicach, prezes powiatowego Koła TSL. w Gorlicach, oraz wiceprezes R. Pachulski, jak również cała miejscowa kolonja z Drem Seidlem lekarzem zdrojowym.

Po uroczystości goście odjechali na podobną uroczystość do drugiej polskiej szkółki, utrzymywanej przez TSL. z Odernego, kolonji polskiej założonej na gruntach p. Stawiarskiej z Jedlicza. J. W.

Moszczenica pow. Gorlice.

Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA GOSPODYŃ. Dnia 2-go lipca odbyło się uroczyste zamknięcie kursu smażenia przetworów owocowych, urządzonego przez M. T. R. w tamtejszym „Kole Gospodyń". W kursie brało udział 25 gospodyń. Do zebranych przemówił Starosta Dr. Czuszkiewicz podkreślając znaczenie powyższego kursu dla gospodyń wiejskich. Prowadząca kurs p. Golcówna otrzymała serdeczne podziękowanie ze strony uczestniczek i zebranych gości, pomiędzy którymi znalazł się ks. Kanonik Gorczyca, ks. Podgórniak, inspektor szkolny p. Steranka oraz inż. p. Zdrazilek z Gorlic.

Stary Sącz.

DZIEŃ STRZELCA. Wzorem lat ubiegłych miejscowy Zarząd Oddziału Z. S. w wykonaniu zlecenia przełożonych Władz Strzeleckich, urządził dnia 26 czerwca br. w Starym Sączu „Dzień Strzelca". Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem z kazaniem, które odprawił Ks. Kondolewicz. W nabożeństwie wziął udział Oddział Strzelecki wraz z Zarządem, młodzież szkół powszechnych i sympatycy Strzelca. Po nabożeństwie uformował się pochód ze Strzelcami na przedzie, który przemaszerował przez rynek, na nowo nazwaną ulicę Imienia Ks. Biskupa Dra Władysława Bandurskiego. Tutaj pod klasztorem nastąpiło uroczyste odsłonięcie pięknej tablicy z nazwą: „Ulica Ks. Bisk. Dra Władysława Bandurskiego". Pod tablicą przemówił Prezes Oddziału Z. S., wykazując ogromne zasługi i wzniosły charakter tego Wielkiego Kapłana-Patrjoty. Po zsięgnięciu zasłony, Oddział Strzelecki wraz z młodzieżą szkół powszechnych odśpiewał I-szą Brygadę. Nadmienić należy, że dzięki staraniom Zarządu tut. Oddziału Z. S. już trzecia ulica w naszem mieście otrzymuje brzmienie, przypominające przechodniom Wielkie Postacie Odrodzonej Polski i Wiekopomny Czyn Legjonowy. Mamy już bowiem ulicę Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i ulicę 11 Listopada a obecnie przybyła ul. Ks. Bisk. Władysława Bandurskiego. Z pod klasztoru ruszył pochód do Sokoła, gdzie odbyła się Akademja Strzelecka, poświęcona również pamięci Wielkiego Strzelca, Władysława Orkana, Piewcy Podhala. Po przemówieniu Kmdta Oddziału ob. Chłapa, który w energicznem przemówieniu zilustrował życie i rozwój tut. Oddziału Strzeleckiego, nastąpiły deklamacje strzeleckie i uczniowska (gwarą góralską) a chór obu szkół powszechnych odśpiewał kantatę ku czci Orkana pod kierownictwem autora p. J. Czecha. Na zakończenie odśpiewali strzelcy Rotę Piłsudczyków. Popołudniu od 3-ciej odbyły się zawody strzeleckie o Państwową Odznakę Sportową. Najlepsze wyniki osiągnął strzelec Sikora.

Gorlice.

WIEC PROTESTACYJNY. W niedzielę, dnia 3 lipca br. odbył się na rynku w Gorlicach wiec protestacyjny przeciw zakusom niemieckim jakoteż stosunkom i metodom panującym na terenie Wolnego Miasta Gdańska przy udziale 3.000 ludzi z miasta i okolicy. Do zebranych przemawiali: inspektor szkolny p. Steranka i prof. Lewas. Jednogłośnie uchwalono w tej sprawie rezolucje. Na zakończenie orkiestra gimnazjalna odegrała „Rotę" Konopickiej.

A. Wójcik.

STANISŁAW KLEMENSIEWICZ.

Siła obronna Nowego Sącza w XVII. wieku.

(Dokończenie)

Ciekawem jest przytem, co dotyczy „strzelby", że miasto stara się w samowystarczalność: proch tłucze puszkarz miejski (wielu puszkarzy pochodzi z Gdańska), a saletry, najważniejszego składnika prochu dostarcza Grybów, Siołkowa, Łącko, i Biecz; wszędy tam istnieją specjalni „saletrnicy", parający się jej wydobywaniem z iłów i łupków. Kule do hakownic i muszkietów odlewają bracia cechu kowalskiego, zapały i knoty kręcą powroźnicy. Moździeże i armatki są najczęściej pochodzenia holenderskiego. Dowód to żywości obrotów handlowych nawet w kwestji „armaty".

Celem przysposobienia wojennego ogółu mieszczan odbywają się kilka razy do roku, zwykle na zakończenie jarmarków tzw. „okazowania zbrojne", podobne dzisiejszym defiladom i paradom. Poprzedza je 2 — 3 tygodniowe przygotowanie „Rejmentuje" (przewodzi) im „bywały w okazjach" mieszczanin, częściej podupadły, zamieszkały w mieście szlachcic; najchętniej wolą też mieszczanie pod komendę „zawodowego" dowódcy, porucznika czy rotmistrza jakiejś chorągwi pancernej, a miasto nagradza go „garncami wina". Zdarza się to oczywiście wtedy, gdy dowódca taki w Nowym Sączu ze swem „towarzystwem" przebywa, albo też przez Nowy Sącz przejeżdża. Ważnemi „personami" są dobosz, walący w bęben i chorąży miejski, których miasto „kontentuje" gorzałką albo też i pieniądzem.

Ale nietylko mieszczanie śpieszą na „monstrę — okazowanie"; w gorących czasach grozy zbiegają się i chłopi, poddani podówczas dóbr miejskich. Ceni ich patrjotyczne stanowisko miasto, rade jest im i gości ich wespół z „bracią"! Tak np. w r. 1655 zanotowano w Distributach f. 219*) „Panom mieszczanom, którzy na monstrę wychodzili, według dawnego zwyczaju na achtel piwa 4 złp. 10 gr. Chłopom takowy" zaś w r. 1656: „za 3 achtele piwa na jeneralną monstrę: jeden dla panów mieszczan, drugi dla przedmieszczan, a trzeci dla „wsianów", aby accidentie aliguo casu ochotniej szli do murów i obrony 12 złp. Dla panów kolegów za 3. garnce wina 6 złp, dla dwóch regimentarzów półgarnca wina 1 złp, na piwo dla różnych osób znaczniejszych, którzy byli praesentes przy tej monstrze 18 gr." Tak miasto wynagradzało gotowość zbrojną!

Prócz pospolitego ruszenia mieszczańskiego spotykamy nieraz w mieście chorągwie komputowe wzgl. zaciężne, złożone z obcego żołnierza — są to jednak wojska, poddane staroście grodowemu (zamieszkującemu i rezydującemu na zamku królewskim) służące celom ogólnym Rzeczypospolitej a nie miastu. Chorągwie te, swymi grabieżami, gwałtami i ściąganiem kontrybucyj z miast, szczególnie pod koniec XVII. wieku — przynoszą wiele klęsk poszczególnym miastom! Ich więc, poza okresem walk ze Szwedami do siły obronnej N. Sącza zaliczyć nie możemy!

Bronili się też pięknie mieszczanie nasi a szczególnie czasy najazdu szwedzkiego i wyzwolenia się N. Sącza na 13 dni wcześniej przed Jasną Górą z niewoli szwedzkiej przynosi naszym nowosądeckim przodkom zaszczyt niepośledni! Czy dzisiaj, po blisko 300 latach zostały się w N. Sączu jakie ślady tych pięknych historycznie lat? Niestety odpowiedzieć musimy: bardzo mało! Mury miasta dawno runęły, zamek królewski o którym tyle mówiono, spękany i podparty drągami wali się, pozostała ulica Szwedzka i staradawna kapliczka „szwedzka" św. Marka, [róg ul. Jagiellońskiej i Kościuszki] obok której (już poza murami miasta) pogrzebano poległych w r. 1655 Szwedów.**) W czasie budowy wodociągów w r. 1910-12 wydobyto też tam mnóstwo czaszek i kości ludzkich! Kapliczka ta była też do niedawna ogromnie czczoną przez ludność okoliczną, sam pamiętam przed 20 laty mnóstwo świec zapalonych i wieśniaków, klęczących u jej stóp! Dziś niema tam nikogo a przecież renowacja tego starego zabytku powinien się ktoś zająć!

A nazwiska? I te również przeminęły, choć przecież mimo tylu lat powtarzają się tu i ówdzie! Istnieją Stadniccy, potomkowie Stanisława herbu Śreniawa, kasztelana sądeckiego z 1578 r., Chwalibogowie, sukcesorzy Stanisława herbu Strzemię, kasztelana sądeckiego z 422 r, Wąsowicze - potomkowie Krzysztofa, Jana i Kazimierza, pułkowników dragońskich i lekkiej jazdy St. Czarnieckiego***) a z nazwisk mieszczańskich? Cichoń, Gądek, Krężel, Kopeć, Librant, Orzeł, Zięba, Fornagiel, Sowa, Jelonek powtarzają się jeszcze tu i ówdzie! Z Farnowskich, Tymowskich, Kominkowiczów, Gadowiczów, Ożdziców, Nikburowiczów, Bogdałowiczów, Kitlićów i Marcowiczów ani śladu nie pozostało. Rozpłynęli się w morzu napływowych Niemców i żydów, których masowo sprowadziła Austrja po rozbiorach. Co najwyżej dwie lub trzy tablice pośmiertne w kościele farnym świadczą jeszcze do dziś, że istnieli, byli silnymi i pracowali dla dobra miasta i Rzeczypospolitej!

*) Ks. Jan Sygański Historja N. Sącza. Tom II. 1901 str. 15

**) Szczęsny Morawski. „Czas" dodatek miesięczny z roku 1859.

***) Wedle zapisków M. Dunina Wąsowicza we Lwowie byli wymienieni synami Sebastjana. dziedzica Łabowej i Maciejowej.

Nikczemna agitacja wrogów Państwa!

Światli Czytelnicy nasi winni ją tępić bezwzględnie!

Pod tym tytułem umieścił w ostatnim Gospodarzu polskim poseł na Sejm Wł. Bzowski następujący artykuł; ze względu na wielkie znaczenie sprawy poruszonej przez p. posła Bzowskiego umieszczamy artykuł ten w całości.

Wobec bardzo ciężkich ostatnich kilku lat w rolnictwie wytworzyły się dość duże zaległości podatkowe, oraz zaległości w rozmaitych płatnościach rolnictwa. Aby ulżyć położeniu rolnictwa, stworzone zostały Komitety pomocy finansowo-rolnej, które w oparciu o ustawy i rozporządzenia, dotyczące ulg dla rolników, rozpoczęły swoją działalność. Jedna z ustaw ulgowych jest ustawa o ulgach podatkowych dla płatników, którzy wywiązują się z bieżących należności podatkowych.

Ulgi, o których już „Gospodarz" pisał idą istotnie dość daleko i świadczą o tem, że Rząd w tej dziedzinie pragnie okazać rolnikom możliwie daleko idącą pomoc. Dobro państwa wymaga, aby w tej sprawie trudnej i na dzisiejsze warunki drażliwej ustalił się między obywatelami państwa a Skarbem stosunek jedynie właściwy, streszczający się w słowach: Kto może, choćby z trudem, niech płaci niezwłocznie, kto jest w szczególnie ciężkiem położeniu niech stara się przez Komitety powiatowe pomocy rolnej o specjalne odroczenia i ulgi. Słychać, że w niektórych okolicach kraju, tu i ówdzie, rzucane jest hasło: „nie płacić!", kto był gorliwy w płaceniu ten jest poszkodowany, kto nie płaci — ma dziś większe ulgi.

Przed paru miesiącami załamała się niewzruszona zdawało się waluta angielska. Niebezpieczeństwo dalszego spadku funta zostało wstrzymane bardzo szybko, jak twierdza znawcy, dlatego, że ambitny i dumny swem poczuciem obywatelskiem obywatel angielski w całej swojej trasie, uznał w tym momencie za konieczne swój stosunek do skarbu państwa postawić na najwyższym poziomie. Znany stał się wypadek jak wielka firma handlowa zwróciła się do Urzędu Skarbowego z przedłożeniem, że wyznaczono jej za mały podatek dochodowy. Anglicy mają wielkie tradycje państwowego życia i mają wysoko rozwinięte poczucie cnót państwowych i obywatelskich.

Jeżeli gdziekolwiek na ziemiach polskich głoszone jest w tej chwili zawołanie: nie płacić, to trzeba stwierdzić, że pochodzi ono albo od jawnie wrogich państwu polskiemu czynników, albo od ludzi, który rozgoryczeni dzisiejszemi warunkami, nie zdają sobie sprawy z wielkiego błędu, jaki spełniają, jako obywatele w stosunku do państwa, tak głosząc. W stosunku do pierwszych znajdzie sposób postępowania władza państwowa. Drudzy powinni się spotkać z odpowiednio silną opinją wyższych pod względem poczucia państwowego jednostek. Skarb państwa jest w ciężkiem położeniu. Zastosowano bardzo daleko idące oszczędności w wydatkach i to, co się dzisiaj wydaje, jest koniecznością państwową, jest warunkiem istnienia państwa. Płatnicy, zwłaszcza rolnicy, są w bardzo ciężkiem położeniu wielu bardzo wielu, w dzisiejszej chwili płacić nie może, muszą doczekać żniwa. Nie wszyscy są jednakże w takiem położeniu. Nawoływanie takich do niepłacenia jest ciężkiem przestępstwem, świadomem lub nieświadomem.

Mam przekonanie, że Czytelnicy „Gospodarza" w olbrzymiej swej większości będą tym czynnikiem zdrowej myśli obywatelskiej, która zareaguje odpowiednio w wypadkach szkodliwej dla państwa agitacji.

Włodzimierz Bzowski, poseł na Sejm.

Manifestacyjny pogrzeb bohaterskiego ucznia ś. p. Henryka Zięby.

W dniu 5 lipca br. odbył się w Starym Sączu pogrzeb bohaterskiego chłopca, ucznia VIII. kl. gim. gimnazjum I-go w Nowym Sączu śp. Henryka Zięby. Pogrzeb był jedną wielką manifestacją uczuć wszystkich mieszkańców Starego Sacza, uczuć dla bohaterskiego studenta, który idąc na pomoc tonącemu koledze uczniowi gimn. ze Stryja, Schorowi, wraz z ratowanym utonął. W pogrzebie wzięły udział tłumy publiczności nawet z poza Starego Sącza, dając wyraz uznania dla młodego bohatera. Na mogile śp. H. Zięby złożono kilkanaście wieńców, między innemi dwa wieńce od Żydów, mianowicie od kolegów i koleżanek Zmarlego a drugi od rodziców Schora, których ratunek śp. Henryk Zięba własną śmiercią przypłacił.

Cześć pamięci bohaterskiego ucznia i Prawdziwego Człowieka!

Wiece poselskie w powiecie gorlickim.

Posłowie BBWR. Jarosz, Laskowski i Starzyk urządzili w ciągu czerwca publiczne wiece poselskie w następujących miejscowościach powiatu gorlickiego: Ropa, Szymbark, Strzeszyn, Grudna, Kępka, Kryg, Moszczenica, Turza. We wszystkich wiecach brało udział po kilkaset obywateli, słuchających z zainteresowaniem wywodów poselskich. W dyskusji stawiano wiele rzeczowych pytań i domagano się obniżki cen produktów przemysłowych i walki z kartelami, które ludność uważa za główną przyczynę ciężkiego położenia rolników. Nadto proszono o przyspieszenie regulacji rzeki, o budowę i naprawę dróg w powiecie oraz o budowę mostu na Ropie pod Bieczem. Wszędzie wznoszono okrzyki na cześć Pana Prezydenta I. Mościckiego i Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Z żywem słowem i pieśnią o Podhalu po całej Polsce.

Dowiadujemy się, że w pierwszych dniach września br. wyruszy w Polskę grupa artystyczna z Podhala o charakterze regjonalnym z występami artystycznemi po całej Polsce. Zadaniem grupy będzie niesienie propagandy Podhala pod każdym względem, słowem i pieśnią w ziemię polską. Pieśnią i słowem, któreby spotęgowały kult i umiłowanie piękna podhalańskiego krajobrazu, pieśni śródgórskiej i życia całego, jakie w ramach tej ziemi tętni, budząc podziw niekłamany.

Grupa ta będzie podzielona na trzy sekcje: 1) literacko-artystyczna, której kierownikiem, jak zresztą kierownikiem całości, będzie p. **Tadeusz Szczecina**, znany na terenie Nowego Sącza, Podhala i Polski poeta regjonalny, autor będącej w druku ciekawej książki-opowieści z życia ludu Sądeczyzny pt. „**Wiatr od gór**", oraz tomiku znakomitych wierszy pt. „**Człowiek w słońcu**", który również (nareszcie!) ukaże się na półkach księgarskich w początkach sierpnia br. Drugą sekcją będzie sekcja śpiewno-muzyczna z centralną osobą p. **Michała Piksy**, górala z Łącka, naprawdę nieporównanego muzyka z bożej łaski o duszy prostej a pełnej kultu dla ojcowizny a jednocześnie rozumiejącej potrzebę niesienia propagandy ojczystego Podhala i gór. Trzecią sekcją folklorystycznotaneczną, utworzą górale i góralki z **Bukowiny** z pod Zakopanego ze współudziałem p. **Juljana Zubka** nauczyciela z **N. Sącza**, miłośnika i znawcy pieśni i tańców góralskich a zarazem odtwórcy tychże.

W skład sekcji śpiewno-muzycznej wejdzie również młody góral z Łącka p. **Wincenty Pyrdał**, muzyk grający na kilku instrumentach, między innymi na kobzie, najstarszym góralskim instrumencie. Muzyk ten rokuje świetne nadzieje na przyszłość.

Impreza ta powstała z inicjatywy p. **Michała Piksy**, który też będzie centralną osobą całej grupy. Moralną ostoją grupy będzie Związek Przyjaciół Podhala w N. Sączu, zawiązujący się dla propagowania niezniszczalnych wartości ziemi i duszy podhalańskiej.

Ze strony nas Podhalan a w szczególności nas Sądeczan życzyć należy imprezie naszych rodaków największego powodzenia, jaknajlepszych rezultatów w każdym kierunku. A że tak będzie niezawodnie, mówią o tem osoby filarów grupy: p. **Michała Piksy**, który już wyrobił sobie uznanie przy pomocy radjostacji polskich i zagranicznych w kraju i poza Polską i niemniej osoba Sądeczanina, p. **Tad. Szczeciny** człowieka pełnego energji i młodego zapału i poświęcenia i niecodziennego entuzjazmu dla regjonalnej pracy a przedewszystkiem pełnego umiłowania przeszłości i piękna Sądeczyzny i Podhala.

Dr. Giza Stanisław.

KRONIKA.

Personalne:

Pan Minister Spraw Wewnętrznych P. Pieracki postanowił w roku obecnym jak corocznie swój wypoczynkowy urlop spędzić w Krynicy Zdroju. Przyjazd nastąpi w najbliższych dniach.

Na miejsce Dra Oborskiego b. zastępcy starosty nowosądeckiego, który został, jak to już Czytelnikom naszym oznajmialiśmy, mianowany starostą w Ciechanowie, p. Minister Spraw Wewnętrzn. zamianował zastępcą starosty p. Dr. Weydego Jana z Kościerzyny. Witamy serdecznie i życzymy zdobycia takiej serdeczności u publiczności nowosądeckiej, jaką sobie zdobył p. Dr. Oborski.

Starosta powiatowy p. Dr. Łach rozpoczyna w najbliższym czasie urlop wypoczynkowy. W starostwie zastępować Go będzie p. Dr. Jan Weyde, zaś w Wydziale powiatowym p. Dr. Ćwikowski St. Dr. Ćwikowski przyjmować będzie strony jako przewodniczący Wydziału Powiatowego codziennie w Wydziale Powiatowym od godz. 13·30 do godz. 14. W sprawach pilnych, niecierpiących zwłoki codziennie przedpołudniem w swej kancelarji adwokackiej przy Rynku.

Nowa świetlica w Nowym Sączu. Jak się dowiadujemy z pewnego źródła, Związek rezerwistów otwiera dnia 10 bm. o godz. 11 świetlicę swoją przy ul. Długosza w domu p. Pieniążkowej. Zarząd Zw. zaprasza i wzywa wszystkich członków Związku do wzięcia udziału w tem święcie. Z strony Redakcji pozwalamy sobie na tem miejscu złożyć jak najser-

TADEUSZ SZCZECINA.

Regjonalizm podhalański.

Tak pod względem fizycznym jak i etnograficznym stanowi Podhale ziemię odrębną od innych ziem Polski. Charakter fizyczny ziemi, warunki, wśród jakich mieszkaniec tej ziemi musiał przebywać i żyć, wytworzyły specyficzny typ człowieka—górala. Mieszkaniec gór jest wiernem odbiciem natury, wśród jakiej wyrósł: dziki, odważny, mocny. Tak, jak górskie grzbiety, jak górskie wichry, jak dzicy tych gór mieszkańcy.

Charakter przyrody i mieszkańców Podhala usiłuje się ująć w pewną formę kultury, aby ułatwić nietylko definicję cech rasy człowieka podhalańskiego, jego duszy, lub też, aby zachować i utrzymać pewne właściwe cechy okolicy i ziemi, lecz, aby stworzyć odskocznię pracy odpowiadającej duchowi ziemi i człowieka tę ziemię zamieszkującego. Tak wyglądałoby określenie, zapomocą słów, regjonalizmu wogóle. Sam ruch regjonalistyczny jest w sobie zdrowy i twórczy, chodzi tylko o kontynuowanie go i jaknajszerszą propagandę. Przyjęty i wprowadzony, może stać się niezawodnie źródłem mocy i tężyzny narodowej a tem samem gwarancją istnienia państwa.

Ruch regjonalny podhalański posiada właściwie dwie metody i dwa zarazem cele, że tak powiem cel wewnętrzny i zewnętrzny. Co do metody ruchu regjonalnego, to uzewnętrznia się w żywym folklorze, który stanowią mowa, strój, zwyczaje i obyczaje, oraz w literaturze i sztuce. Twórcą naturalnym pierwszej metody jest lud podhalański; drugiej natomiast pisarze, artyści jak dotąd, wyrośli na podgórskiej, podhalańskiej ziemi, jakkolwiek znajdują się między nimi i przybysze z innych ziem Polski. Prócz tych, istnieje cały szereg propagatorów podhalańskiego regjonalizmu, przeważnie inteligentów rekrutujących się z dzieci Podhala i Podtarza.

Jeżeli idzie o literaturę regjonalistyczną, to największymi jej twórcami i przedstawicielami są Władysław Orkan, Kazimierz-Przerwa Tetmajer. Cała twórczość Orkana nastawiona jest na regjonalizm, podobnie jak życie i praca społeczna tego wielkiego pisarza. Idei swojej nie sprzeniewierzył się Orkan do końca życia. Podkreślał na każdym kroku wielką wartość i wielkość jak i twórczość kultury podhalańskiej. Czynił to jużto w przemówieniach, jużto w pismach, artykułach publicystycznych i pośrednio w utworach swoich. Świetne są pod tym względem „Listy ze wsi" — a „Wskazania" Orkanowskie — to drogi i sposoby stworzenia twórczych wartości regjonalizmu podhalańskiego. Umierając zostawił ten niezwykły pisarz jakgdyby testament swojego ducha i swoich myśli a testament pracy dla tych, co po nim przyjdą na terenie regjonalistycznym pracować. Wartoby się zastanowić nad kwestjami poruszanemi przez Orkana w słynnym jego „Memorjale do rządu polskiego" o budowie państwa polskiego ziemiami.

Kazimierz-Przerwa Tetmajer, wielki poeta Tatr autor gwarą góralską pisanych ksiąg „Na skalnem Podhalu" był także rzecznikiem regjonalizmu podhalańskiego. Wydobywszy ze swoich arcydzieł nutę umiłowania Podhala i jego ludzi, udowodnił, że gwara podhalańska może wejść śmiało do literatury a przez to samo propagować nieśmiertelne wartości ducha podhalańskiego.

Wspomnieliśmy, że regjonalizm posiada dwa cele: wewnętrzny i zewnętrzny. Cel wewnętrzny to spowodowania ożywienia życia regjonalnego a temsamem wzmożenia kultury podhalańskiej, w każdym kierunku. Cel zewnętrzny — to propaganda wartości twórczych regjonalizmu nazewnątrz, ujawnienie ich szerokiemu ogółowi. Cel zewnętrzny tem łatwiej osiągnie się przez zastosowaniu uzyskanego celu wewnętrznego.

Oprócz regjonalizmu podhalańskiego istnieją inne regjonalizmy: krakowski, łowicki, podlaski, kurpiowski i td. Stworzywszy przez regjonalizmy mocnych podstaw etnicznych, uzyskamy zwartość rasową i narodową ludu, która przedewszystkiem zaznaczy się na trwałości unarodowienia państwa. Wiemy bowiem, że w skład państwa polskiego wchodzą różne narody, jak Rusini, Białorusini, Niemcy, Żydzi, Litwini i td.

Sztuka regjonalna propaguje również nazewnątrz twórcze wartości regjonalizmu. Będąc sama własnością międzynarodową, bo międzynarodowy jest ludzki duch, nie znający granic a wyrastający z rasowego geniusza pewnego narodu, zaznacza i uwydatnia pewne właściwe cechy regjonalizmu, mówiąc o nich sobą najdoskonalej.

Regjonalizm a w szczególności regjonalizm podhalański ma przed sobą widoki rozwoju i pomyślnej przyszłości. Należy tylko temu ruchowi poddać pewien kierunek, wskazać odpowiednie drogi rozwoju a wtenczas zatoczy szerokie kręgi, stworzy podstawy narodowej kultury i potęgi państwowej a jednocześnie pchnie myśl ludzką twórczą w kierunku szukania ideałów trwałych a bliskich realizacji.

Regjonalizm podhalański, zrodzony z umiłowania górskiej przyrody i tego wszystkiego, co tworzy podhalańskie życie, stanie się niezadługo gmachem pracy narodowości państwotwórczej, wielki jak Tatry i trwały i dumny jak człowiek podhalański, mieszkaniec granitowych Tatr i „Skalnego Podhala".

—o—

dęczniejsze życzenia Związkowi rezerwistów i gratulacje, że mimo tylu trudności napotykanych w realizacji otwarcia świetlicy, potrafiono jednak własną pracą i zapobiegliwością dojść do celu. Niechże ta świetlica będzie jednem więcej ogniskiem kultury i myśli państwowotwórczej w Nowym Sączu. Niech powstają w niej myśli i postanowienia godne rezerwistów armji polskiej mającej na celu obronę granic Ojczyzny! Sława Związkowi!!

Pożar. Dnia 2 lipca br. około godz. 2-ej nad ranem wybuchł pożar przypadkowy w hali maszynowej własnością Heleny Kaczowej wdowy po śp. Romanie w Starym Sączu (Piaski), który zniszczył halę maszynową na przestrzeni 7x8 m. i w niej znajdującą się lokomobilów wskutek przeżalenia częściowego tejże. Nadto znajdujące się tam łożyska, kilka pił tartacznych 1 cyrkularka, 1 kowadło, 1 bor maszyna, 1 pas zw. tableta od maszyny i inne drobne narzędzia ślusarskie zostały przetopione i zniszczone. Pożar powstał najprawdopodobnie wskutek wypadnięcia iskry z lokomobili.

Nagły wypadek śmierci. W dniu 1-go lipca, w porze południowej wybrali się w St. Sączu niejaki Stanisław Zagórski i St. Paszkiewicz kolejarze — do kąpieli w Popradzie. Po wykąpaniu się, zwrócili swe kroki z powrotem ku mostu, nagle jednak zrobiło się Zagórskiemu słabo, tak iż musiał usiąść na ławeczce w lasku, przyczem prosił Paszkiewicza, by ten pobiegł po dorożkę do miasta. Zanim Paszkiewicz miał czas skierować swe kroki w stronę Starego Sącza, Zagórski zachwiał się i padł trupem. Przybyły bezwłocznie dr. Prinz stwierdził śmierć wskutek choroby sercowej, na którą śp. zmarły stale zapadał. Tragicznie zmarły liczył 35 lat i osierocił czworo nieletnich dzieci (Kl.)

Teatr objazdowy ze Starego Sącza przy pracy.

Powiatowa Komisja Oświatowa w Nowym Sączu — Kółko Dramatyczne ze Starego Sącza, urządza objazd po powiecie z przedstawieniem operetek Scribéa: „Szpital warjatòw“ i Offenbacha: „Jagusia płacze, śmieje się Jaś“. Wykonawcami ról są: pp. Aleksandra Lipińska uczennica Konserwatorjum wiedeńskiego, Czesław Lenczowski, Marjan Mikuta, Franciszek Borkowski, Włodzimierz Karwat, Antoni Lesak. Reżyserja spnczywa w rękach p. Marjana Mikuty. Przy fortepianie p. Wanda Ogorzalanka, skrzypce p. Stanisław Ogorzały. Najbliższe objazdy obejmą następujące miejscowości: Grybów 10 VII. br. Piwniczna 16 VII. br. Muszyna 17 VII. br.

Zawieszenie wójta w urzędowaniu.

W Rzepienniku Strzyżewskim w powiecie gorlickim zawieszono w urzędowaniu tamtejszego naczelnika gminy p. Adama Martykę. Przeciwko p. Martyce toczą się w Sądzie Okręgowym w Jaśle dochodzenia o sprzeniewierzenie w Urzędzie gminnym w Rzepienniku Strzyżewskim 1.650 złotych na szkodę P. Z. U. W. Kwotę powyższą miał według swego zeznania wypożyczyć swemu przyjacielowi, którego nazwiska zdradzić nie chce. P. Martyka jest czynnym członkiem Stronnictwa Ludowego.

Przeciw egzekucji zboża na pniu

Rozporządzenie p. Prezydenta Rzpltej.

W „Dzienniku Ustaw“ ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzplitej uchylające egzekucje płodów na pniu.

Postanowienie to odnosi się do egzekucji, prowadzonych zarówno w trybie sądowym, jak i administracyjnym i skarbowym.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje na obszarze sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu oraz sądu okręgowego w Katowicach.

Z dniem wejścia w życie rozporządzenia tracą moc obowiązującą wszelkie przepisy sprzeczne z jego postanowieniem.

Egzekucyjne zajęcia płodów na pniu, dokonane przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia tracą moc prawną.

Dostawa lnu dla armji.

Nowe widoki dla lniarstwa.

Ministerstwo Spraw Wojskowych ogłosiło przetarg na bardzo znaczne dostawy dla armji materjałów lnianych. Obliczają, że na wykonanie tych zamówień trzeba około 150 tysięcy ton lnu, co stanowi dwudziestą część zbiorów lnu w Polsce.

Oczywiście, że zwiększy to poważnie zapotrzebowanie na ten artykuł, a tem samem otworzy nowe widoki dla naszego lniarstwa. Będzie to miało niepoślednie znaczenie dla naszego rolnictwa, prowadzi bowiem do zróżniczkowania pracy na roli, a tem samem do usunięcia nadwyżek zboża na rynku polskim.

Rzecz jasna, że im wyższy gatunek lnu, tem wyższe będą ceny płacone przez skupujących. Przypominamy starania O. T. R. o nasienia najwyższego gatunku lnu!! Zwracajcie się o nasienie w roku przyszłym do OTR. do p. Klimczaka instr. rolnego Wydz Pow.

Ogłoszenie.

Władysław Niedźwiecki z Przysietnicy pow. Nowy Sącz, unieważnia zgubioną książeczkę wydaną dnia 15/7 1931. D. 120327 na nazwisko Józef Kalisz, Frysztak, na konia — ogier, gniady, obie tylne pęciny białe — w myśl art. 8 p. 1 zrep. PP. Rz. Posp. z dniem 8/XI. 1927 sprzedany 14/9 1931.

Burmistrz: JÓZEF BODRYJ.

OBWIESZCZENIE PRZETARGU.

Zw. gminna w Piwnicznej sprzeda drzewo **materjałowe szpilkowe i jodłowe** z 15% domieszką świerka w ilości około 3.500 m^3.

Licytacja odbędzie się w drodze ofert pisemnych, które należy wnieść do urzędu gminnego najdalej do dnia 11. lipca 1932 do godz. 12-tej pop.

Otwarcie ofert odbędzie się o godz. 12·30 pop.

Bliższe warunki licytacyjne są do przejrzenia w Urzędzie gminnym w Piwnicznej.

Oferty mają być przedłożone w opieczętowanych kopertach i należycie ostemplowane.

Wadja w wysokości 10% od ofiarowanej kwoty mają być złożone w kasie gminnej przed licytacją.

Burmistrz: JAN MARCISZEWSKI.

SĄD OKRĘGOWY WYDZIAŁ I.
Nowy Sącz, dnia 29 kwietnia 1931.
I Firm 90/31.

W rejestrze dla spółdzielni przy firmie Dom Handlowy spółdzielnia handlowa z ogran. odpow. w Nowym Sączu wpisano, że na walnych zgromadzeniach w dniach 25 listopada i 14 grudnia 1930 uchwalono rozwiązanie i likwidację tej spółdzielni a likwidatorami ustanowiono Mendla Wassnera, Józefa Birnbauma i Abrahama Götza.

TYMCZ. WYDZIAŁ POWIATOWY w N. SĄCZU.

L. II. Opłat. Kom. 11711/32.

OGŁOSZENIE.

Stosownie do postanowień statutu podaje się niniejszem do wiadomości publicznej następujący

STATUT

o specjalnych opłatach drogowych na rzecz Powiatowego Związku Samorządowego w Nowym Sączu.

§ 1. Zgodnie z art. 19 ustawy z dnia 10-go grudnia 1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg publicznych [Dz. U. R. P. Nr. 6/21 poz. 35] ustala się następujące:

Łączna suma przewidziana w budżecie na rok obrachunkowy 1932/33 na utrzymanie dróg w kwocie 218.000 zł. stanowiąca niepokryty innymi dochodami budżetowymi niedobór wydatków Powiatowego Zw. Samorządowego na cele drogowe podlega podziałowi pomiędzy poszczególnych płatników niżej wspomnianych podatków w następującym stosunku procentowym do przypadającego na każdego z nich podatku, a mianowicie:

1) wysokości 60 proc. zasadniczego państwowego podatku gruntowego,

2) wysokości 15 proc. państwowego podatku przemysłowego uiszczonego przez nabycia świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych,

3) wysokości 50 proc.

a) państwowego podatku od nieruchomości,

b) idealnego wymiaru państwowego podatku od nieruchomości korzystających z ulg przewidzianych ustawą z dnia 22 września 1922 (Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 786) lub Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 września 1930 (Dz. U, R. P. Nr. 64 poz. 508).

Przez dodatek idealny, o którym mowa w ustępie poprzednim należy rozumieć taki podatek, jakiby te nieruchomości opłacały, gdyby nie korzystały z ulg podatkowych wymienionych w tym ustępie.

Wymiar idealnego podatku państwowego od nieruchomości uskutecznia się przy zastosowaniu przez analogię przepisów obowiązujących przy wymiarze państwowego podatku od nieruchomości.

§ 2. Rozkładu dokonywa Wydział Powiatowy, przyczem przysługuje mu prawo określenia w art. 44 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 747)

§. 3. O wysokości przypadającej z rozkładu opłaty (§ 1.) zostanie płatnik uwiadomiony wezwaniem płatniczem. Opłatę należy uiścić w 2 równych ratach płatnych dnia 30 kwietnia i 1 sierpnia 1932 r.

§ 4. Przeciwko wezwaniu płatniczemu wolno wnieść odwołanie w terminie i trybie wskazanym a art. 48 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 747) co jednak nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia opłaty. Nieuiszczenie opłaty w właściwym terminie pociąga za sobą obowiązek zapłaty odsetek i kar za zwłokę oraz kosztów egzekucyjnych określonych ustawą z dnia 31 lipca 1924 (Dz. U. R. P. Nr. 75 poz. 721) i Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypopolitej z dnia 17. V. 1927 (Dz. U. R. P. Nr. 45 poz. 401).

§ 5. Winni wykroczenia przeciwko postanowieniom niniejszego statutu podlegają karze porządkowej o wysokości 345·90 zł. o ile nie zachodzi przestępstwo karalne według art. 62–66 ustawy z dnia 11 VIII. 1923 (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 747).

§ 6. Opłaty specjalne drogowe wymierzone na podstawie niniejszego statutu nie ulegają zaliczeniu ani na komunalne podatki od gruntów, budynków przemysłu i handlu, ani komunalne podatki do państwowych podatków od gruntów, budynków, handlu i przemysłu.

§ 7. Przepisy wykonawcze wyda Wydział Powiatowy.

§ 8. Statut niniejszy wchodzi w życie po zatwierdzeniu go przez władzę nadzorczą i po ogłoszeniu w „Głosie Podhala“.

Statut powyższy uchwalony został przez Tymczasową Radę Powiatową dnia 15 kwietnia 1932 zatwierdzony przez Urząd Wojewódzki Krakowski decyzją z dnia 13-go czerwca 1932 Nr. SF. I, 40, 30-32.

Przewodniczący Tymcz. Wydziału Powiat.
Dr. ŁACH
Starosta Powiatowy.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala“ Redaktor odpowiedzialny: Józef Baran. Z „Drukarni Podhalańskiej“ w Nowym Sączu.